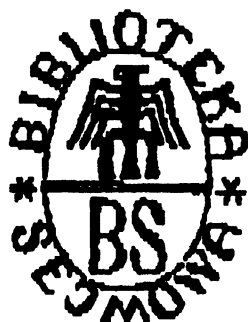


OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW PLURALIZMU ZWIĄZKOWEGO

STENOGRAM

**z dziewiątego posiedzenia Zespołu do Spraw Pluralizmu Związkowego
w dniu 30 marca 1989 r.**



WARSZAWA 1990

C 9540/3

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Tw. 46013

S T E N O G R A M

(z taśmy magnetofonowej)

z obrad Podzespołu ds Pluralizmu Związkowego
obradującego w dniu 30 marca 1989 r. w Warszawie

Przewodniczy p. Romuald SOSNOWSKI -

Witam na kolejnym dziewiątym spotkaniu panie,
panów; jednocześnie chciałbym przywitać bardzo poszerzoną
ekipę rządową jak widzimy wszyscy, wzmocnioną o nowego
szefa Resortu kol. Oleksego - witamy na dzisiejszym naszym
posiedzeniu. Myślę, że dobrze by było gdybyśmy mogli zakoń-
czyć dzisiaj nasze obrady. Czy nam się to uda zobaczymy po
kilku kwadransach dyskusji.

Chciałbym przypomnieć, że pewne sprawy mamy usta-
lone, pozostałe sprawy właściwie związane z niedokończoną
dyskusją, z niektórymi kolegami kończyliśmy przed paroma
godzinami rozmowy i chciałbym zapytać ministra Kwaśniews -
kiego czy w związku z postawionymi sprawami przez kolegów
z "Solidarności" - w tych dwóch sprawach moglibyśmy usłyszeć
informacje na ten temat. Proszę bardzo.

Minister Aleksander Kwaśniewski -

Szanowni Państwo, ja chcę dziękując za miłe słowa
powitania oficjalnie przedstawić powołanego na ostatnim
posiedzeniu Sejmu, ministra, członka Rady Ministrów, któ-
ry będzie odpowiedzialny za współpracę ze związkami zawo-
dowymi, pana Józefa Oleksego - to jest ten właśnie człowiek.

Wierzmy, iż będzie on wielkim sojusznikiem tych ustaleń, które w mozole, który został Jemu oszczędzony, wypracowaliśmy. A więc Panie Ministrze najtrudniejsze zadanie niejako zrobiliśmy jakby obok Pana, ale liczymy na wsparcie i dobrą współpracę w przyszłości.

I mam następujące propozycje z naszej strony. To znaczy jest pewna dosyć nieszczęśliwa sytuacja zbiegu terminów, ale tak to już żyjemy - dzisiaj o godzinie 17-ej jest bardzo ważne spotkanie członków Komitetu Centralnego oraz pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, w związku z jutrzejszym Plenum KC. Można domyślać się, że to plenum jutrzejsze będzie miało zasadnicze znaczenie dla całego procesu "okrągłego stołu" i stąd obecność moja i ministra Oleksego jest tam niezbędna. Tak więc chcę przeprosić, ale gdzieś za dziesięć piąta będziemy musieli we dwóch opuścić posiedzenie i kierować pracami grupy rządowej będzie minister Nawacki. To po pierwsze.

Po drugie - chcę powiedzieć, że wczoraj dyskutowaliśmy na posiedzeniu w Magdalence kwestie dwie, które zostały je - szcze otwarte w naszych dyskusjach, a więc kwestię zamknięcia spraw osobowych związanych ze zwolnieniami z pracy oraz tworzących się organizacji związkowych w zakładach podlegających Ministrowi Obrony Narodowej i przyjęliśmy następujące konkluzje - w sprawie drugiej, przepraszam że zaczynam od końca, jesteśmy w trakcie, przedstawiliśmy argumenty Ministrowi Obrony Narodowej i oczekujemy wypracowania stanowiska z Jego strony, co robimy z tymi faktami, które już mają miejsce, a więc tworzącymi się organizacjami

"Solidarności" w tych zakładach pracy. Umówiliśmy się także, że ta opinia zostanie przedłożona do dyskusji na kolejnym posiedzeniu w poniedziałek w Magdalence.

Natomiast jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to jest przywrócić do pracy, strona "Solidarności" była łaskawa przygotować pewien projekt, który oczywiście trudno nam było ocenić, w Magdalence nie podjęliśmy tej dyskusji bo wymagał analizy prawnej i chciałbym aby w tej chwili do tego projektu ustosunkował się minister Nawacki i kontynuować dyskusję na ten temat, bowiem jak rozumiem, jeśli chodzi o nasz tekst uzgodniony to oczekujemy tylko stanowiska OPZZ co do tej propozycji wstawki na końcu - czy jest to nadal aktualne czy zdejmujemy to z porządku dnia i jest sprawa zamknięta, za co gdyby tak było bylibyśmy bardzo zadowoleni - nie ukrywam - bo by to zamykało cały problem.

Przewodniczący -

Jeżeli to ma przyspieszyć osiągnięcie pełnego consensusu to pozostajemy przy zapisie poprzednim.

Minister Aleksander Kwaśniewski -

Dziękujemy, to bardzo ważne. Jeśli można to tak byśmy proponowali.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Ja też bym chciał w naszym imieniu przywitać pana Ministra, bardzo liczymy na współpracę z Panem Ministrem, która będzie bardzo potrzebna, zwłaszcza w okresie rozwoju, początku tej legalnej działalności - liczymy bardzo na tą

współpracę, no i chciałem powiedzieć, że chcielibyśmy widzieć w Panu dobrego rzecznika rozwoju pluralizmu związkowego. A poza tym proponuję, żebyśy przeszli do naszej rzeczowej pracy.

Przewodniczący -

Pan Minister chciał prosić o głos? Proszę bardzo.

Minister Józef Oleksy -

Chcę zabrać głos przepraszając raz jeszcze, że pierwsze spotkanie musi się tak szybko zakończyć moja możliwość obecności tu, podziękować za miłe przywitanie mnie i oświadczyć, że nic poza dobrym rozwojem nowego układu stosunków związkowych w Polsce nie będzie moim celem działalności i nic nie będzie skrywane co powinno mieć wyraz zewnętrzny we wzajemnych kontaktach, co do których mam głęboką nadzieję, że będą bardzo pozytywne i korzystne.

Przewodniczący -

Dziękuję bardzo, rozumiem, że minister Nawacki.

Minister Lesław Nawacki -

Ja chciałem z góry przeprosić, bo miałem niezmiernie mało czasu na analizę propozycji sformułowanej przez stronę opozycyjną "Solidarnościową" i być może niektóre moje uwagi będą uwagami chybnymi. W związku z tym prosiłbym je traktować jako po prostu otwarcie dyskusji a nie jako kateryczne stanowisko, czy też jeszcze gorzej - ostateczną ocenę tej propozycji. Ja nie jestem pewien czy

wszyscy mają to stanowisko, ja tego nie wiem. To są dwa artykuły - w art. 1,2,3 - z tą komisją pojednawczą.

Minister Aleksander Kwaśniewski -

To powielmy to. Skończyliśmy to nad ranem. Nie wiem czy to nam poprawi samopoczucie - ale wracałem do Warszawy to jeszcze Rada Konsultacyjna przewodniczącym Rady Państwa działała. A jeśli można skorzystać z czasu, bo ja myślę, że będzie dobrze jeżeli wszystkie strony będą miały ten tekst proponowany przez pana dr Kaczyńskiego wczoraj, natomiast ja chciałbym poinformować o stanie prac w Sejmie nad tymi projektami, które przedłożyliśmy. Otóż chcę powiedzieć, że Komisja Nadzwyczajna, która została powołana przez Sejm 23 marca po pierwszym czytaniu naszych projektów ustaw, nowelizacji ustaw o związkowych zawodowych oraz ustawie o związkach zawodowych rolników indywidualnych zakończyła wczoraj prace i chce powiedzieć, że generalnie oba projekty te zostały właściwie bez zmian przyjęte. Zmiany mają charakter redakcyjny, absolutnie drobny. Mało tego, co dla nas może stanowić pewną satysfakcję, iż projekty zostały przez Komisję przyjęte jednomyślnie. A więc ten kształt uzgodnień, który przyjęliśmy po długiej debacie za tym stołem został przez posłów zrozumiany, uszanowany i zaakceptowany, a więc w tym sensie to do czegoś się dogadali jest przyjęte i będzie mogło być na posiedzeniu Sejmu 7 i 8 kwietnia przegłosowane. Posłem sprawozdawcą będzie poseł Józef Barecki który przedłoży opinie Komisji Nadzwyczajnej.

Gdyby chodziło o szczegóły, to minister Nawacki i min. Brol mogliby o tych redakcyjnych poprawkach poinformować. W naszej nowelizacji Ustawy o Związkach Zawodowych tam się tylko zmienił szyk zdania związany - w art.37 ze znacznikiem 2.2, kiedy mówimy o właściwym organie samorządu. Mianowicie dodano słowa "właściwym w danej sprawie organ samorządu", co nie zmienia istotnego kształtu. To byłaby jedyna zmiana w stosunku do tekstu, któryśmy przedłożyli.

Natomiast jeśli chodzi o sprawę rolników indywidualnych, to może minister Brol dwa zdania o tym by powiedział, ponieważ tam też zdaje się tylko redakcyjne uwagi były.

Minister Jan Brol -

Poza redakcyjnymi , niewiele, praktycznie nie zmieniające treści merytorycznej. Zmiana jest jedna drobna, dostosowująca tą Ustawę o Związkach Zawodowych Rolników Indywidualnych do Ustawy o Związkach Zawodowych Pracowniczych. Mianowicie jest tam ten zapis, że związki zawodowe nie podlegają nadzorowi organów administracji państwowej, i było dopisane - samorządowej. Nie ma administracji samorządowej i nie ma tego w ustawie pracowniczej, więc to słowo "samorządowej" zostało skreślone.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Czekamy na rozdanie tego tekstu, chciałbym prosić może o udzielenie głosu naszym kolegom-rolnikom, którzy chcieliby tu jeszcze w obecności pana Ministra Kwaśniewskiego i pana ministra Oleksego poruszyć sprawy, które uważają za ważne.

p. Artur Balazs -

Przeszło tydzień temu po Krajowym Zjeździe Rolników zwróciliśmy się do pana ministra Kwaśniewskiego z prośbą o interwencję. Na Zjeździe były bardzo duże protesty rolników dotyczące podwyższenia o 300 proc. składki emerytalnej i o przeszło 100 proc. podatku rolnego. Nie będę uzasadniał tego - jeżeli będzie taka potrzeba skomentuję to. Nie chcieliśmy firmować protestu w skali kraju, uważaliśmy, że w momencie obrad "okrągłego stołu" jest to nie na miejscu, bezcelowe, podważałoby naszą wiarygodność. I dlatego zwróciliśmy się według nas do osoby, która cieszy się naszym zaufaniem z prośbą o interwencję i o załatwienie sprawy. Sugerowaliśmy, żeby te dwie pierwsze raty podatku były naliczane na podobnych zasadach na jakich był naliczany podatek i fundusz emerytalny w zeszłym roku. Ma to swoje logiczne uzasadnienie i również jeżeli będzie potrzeba potrafię do tego się ustosunkować. Na poprzednim posiedzeniu pytałem pana Ministra, pan Minister powiedział, że skierował sprawę do odpowiednich służb państwowych, które mają się nią zająć i chodziłoby mi o to, żeby można było dzisiaj otrzymać na to odpowiedź. Powiem, że akcja strajkowa, akcja inspirowana przez kółka rozszerza się, jest prowadzona praktycznie na terenie całego kraju. My jesteśmy w przededniu posiedzenia Rady Krajowej i nasi działacze terenowi tu bardzo mocno nas naciskają. Jeżeli decyzje w ciągu najbliższych dni nie zapadną, będziemy musieli pod naciskiem rolników taką akcję podjąć i mówię tu szczerze o tym - od początku sprawa była jasna, od momentu wejścia tej ustawy emerytalnej do Sejmu, że takie kłopoty będą. Nie

jest to nowa rzecz i dlatego oczekuję tu dzisiaj wiążącej na ten temat odpowiedzi. Dziękuję.

Minister Aleksander Kwaśniewski -

Ja chcę potwierdzić wszystko to co tutaj powiedziałem. Otóż my niepokoje wyrażone przez kolegów z "Solidarności Rolników Indywidualnych", a także z kółek rolniczych przedłożyliśmy zainteresowanym ministrom. Chcę również poinformować, że dzisiaj odbyło się spotkanie, gdzie zostały podjęte kierunkowe decyzje dotyczące zarówno spraw urynkwienia oraz sposobów wprowadzenia, co jest jednym z postulatów. Dwa - kwestia ubezpieczeń, czyli przesunięcia tych planowanych terminów oraz decyzje związane z podatkiem dochodowym oraz składką emerytalną. Zostało to dzisiaj zaakceptowane przez premiera i należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych dni odpowiednie oświadczenie publiczne w tej kwestii zostanie przez Premiera złożone. Ja nie mam upoważnień by przedstawić to. Natomiast nie czuję się specjalistą w tych sprawach, ale w tych sprawach uczestniczyli przedstawiciele bardziej fachowo zajmujący się rolnictwem i mam nadzieję, że ich rozwiązania powinny iść w kierunku postulowanym przez kolegów z Solidarności Rolników Indywidualnych, tym bardziej, że jednym z materiałów, który był tam dyskutowany były uchwały waszego zgromadzenia. Kółka rolnicze mają swój zjazd 17 kwietnia i to jest już termin graniczny, gdzie sprawy te będą ze strony rządowej jasno wyłożone.

p. Artur Balazs

Ja podkreślam, że dla nas tym posiedzeniem granicznym jest posiedzenie naszej Rady, bo takie zobowiązanie przyjęliśmy - 3 mamy posiedzenie i po prostu musimy mieć odpowiedź do tego czasu. To trwa już miesiące. Musimy się opowiedzieć. I szkoda, że w tych rozmowach stron, które się na tym znają nie brał udziału przedstawiciel nasz, bo myślę, że większa jasność by była.

Minister A.Kwaśniewski -

Panie Arturze problem jest jeden. Jest kwestia formalnych papierów.

p. Artur Balazs -

Panie Ministrze, jeżeli powiedzieliśmy sobie przy tym stole, że uznajemy stan faktyczny, to z pewnymi faktami powinniśmy się jednak zgodzić.

Minister A.Kwaśniewski -

Panie Arturze, skoro tu rozmawiamy to znaczy, że uznajemy stan faktyczny. Natomiast ja myślę, że byłoby to na obecnym etapie jeszcze niezbyt daleko idące, ale chcę powiedzieć, że jednym z materiałów były waszego Zjazdu, który też jakby wszystkich formalnych uprawnień nie miał. Dobrze, umawiamy się tak - do 3 kwietnia albo ja przedstawię tę opinię, z tym, że ona nie będzie miała... to będzie informacja. Minister Rolnictwa w połowie kwietnia podejmie decyzję. Zamierzenia są takie, żebyście mieli papier i mogli lu-

dziom powiedzieć. To ja biorę na siebie panie kol. Pietraszkiewicz dzisiaj z kol. Olesiakiem...

p. Artur Balazs -

Może ustalmy jeszcze w jaki ewentualnie sposób tę informację otrzymamy, bo my 3-go przyjedziemy, żebyśmy mogli ją odebrać.

Min.A.Kwaśniewski -

Rano dyrektor Pietraszkiewicz, tutaj się umówimy, przekaże moją informację. Nie traktujcie tego jako decyzji, bo decyzje będą tam po kolei podejmowane.

p. Artur Balazs -

Dziękuję, przyjmujemy takie rozwiązanie.

Minister A.Kwaśniewski -

Ja się rolnictwem zajmuję niestety umiarkowanie.

p. Artur Balazs: - Szkoda...

Min.Kwaśniewski: - Dzisiaj mówiłem premierowi Olesiakowi, że umówiłem się z panem na Wolinie zobaczyć 40 ha. Wiele dobrego o panu Śliszu słyszałem w tych kręgach rolniczych. Dobrze, 3-go rano przekażę odpowiedź - powtarzam informację. Bo ja nie mam uprawnień do decydowania w tych sprawach. Rozumiem, że minister Nawacki może wrócić do sprawy.

Minister Lesław Nawacki -

Ja chciałem rozpocząć od tego może, iż chciałbym przypomnieć, że na poprzednim spotkaniu zaproponowaliśmy projekt ustawowego rozwiązania dotyczący uchylenia niektórych

skutków rozwiązania z pracownikami stosunku pracy. Na tle przepisów tej ustawy została zgłoszona uwaga o rozszerzenie zakresu podmiotowego osób objętych ewentualną przyszłą regulacją ustawową. W tej kwestii pragnąłbym wyjaśnić, że moglibyśmy zastosować ewentualnie przepisy tej ustawy również odpowiednio do stosunku pracy, który wygaś wskutek porzucenia pracy przez pracowników w związku z okolicznościami, o których mowa w tym przepisie. Inaczej rzecz biorąc chodziło tutaj o objęcie zakresem podmiotowym nie tylko tych pracowników, z którymi zakład pracy rozwiązał stosunek pracy bez wypowiedzenia, ale również objęcia tych, których stosunek pracy wygaś wskutek porzucenia pracy.

Natomiast przechodząc do wstępnego ustosunkowania się do propozycji, to chciałbym zwrócić uwagę, że we wszystkich formułowanych z naszej strony postulatach była teza o tym, abyśmy ewentualne rozwiązania w tym zakresie konstruowali bez wprowadzania ustawowego obowiązku zatrudniania osoby, która poprzednio została w wyniku działalności związkowej zwolniona z pracy, tzn. umownie, mówię w dużym skrócie, po 13 grudnia 1981 roku.

Z tego punktu widzenia dostrzegam bardzo istotny postęp w tej propozycji, która została tutaj przedstawiona przez pana dr Kaczyńskiego aczkolwiek jak rozumiem, w dalszym ciągu to rozwiązanie zasadza się na tezie, że taki obowiązek ponownego zatrudnienia osoby, a właściwie mam wątpliwości czy nawet nie chodzi tutaj o przywrócenie do pracy, bo w jednym przepisie jest o ponownym zatrudnieniu, w drugim przepisie jest o przywróceniu do pracy...

p. L. Kaczyński -

Ja to pisałem w trakcie posiedzenia Magdalenki więc tutaj pewne niekonsekwencje mogą być, bez wychodzenia z sali, czyli na to wolno było nie zwracać uwagi. Oczywiście chodzi o ponowne zatrudnienie.

Minister L. Nawacki -

Tak myślałem. Teraz może konstrukcja tego projektu, bo chciałbym zrozumieć tą konstrukcję. Konstrukcja tego projektu zakłada obowiązek zatrudnienia osoby, o której mowa w art. 1 ust.1. I teraz odrazu chciałem - ponieważ teza dotycząca zakresu podmiotowego we wszystkich projektach jakie tutaj były między nami roboczo wymieniane, że chodzi o osoby, które utraciły pracę, chciałbym zapytać się autorów - i to jest moje pierwsze pytanie: czy chodzi tutaj o wszystkie osoby, które utraciły pracę, bo to będą osoby również z którymi na przykład rozwiązano - przepraszam - które odeszły na przykład z zakładu na zasadzie porozumienia stron, bo one też w jakimś sensie utraciły pracę. Czy też chodzi tu ewentualnie o możliwość, to znaczy czy w tym zakresie istnieje możliwość doprecyzowania tego zakresu o jakie osoby chodzi. Bo na poprzednim posiedzeniu powiedzieliśmy, że głównie chodzi o te osoby, które były zwolnione dyscyplinarnie, a także o te które ewentualnie porzuciły pracę. W związku z czym nasz zakres podmiotowy jest precyzyjniejszy niż ten, który występuje w projekcie, że chodzi o osoby, które utraciły pracę, bo przyznam się szczerze, że jest to bardzo szeroki termin i trudny do jednoznacznego sprecyzowania.

Ale nie jest najważniejsze - najważniejsze, jak rozumiem, teza obowiązku zatrudnienia osoby, która utraciła pracę, ponieważ w istocie jak wynika z konstrukcji tego rozwiązania decyzja odmawiająca przyjęcia pracownika do pracy może być zmieniona przez specjalnie powołaną przy Ministrze-Członku Rady Ministrów zajmującym się problematyką związków zawodowych, społeczną komisję pojed/nawczą. Przy czym decyzja tej społecznej Komisji jest ostateczna i rodzi roszczenia o nawiązanie stosunku pracy.

No i niejasny jest przy tym tryb dochodzenia do tego roszczenia - ja rozumiem, że chodzi tutaj o wyłączenie drogi sądowej, ale wciąż są to moje pytania. Ja je formułuję, ewentualnie prosiłbym o rozwinięcie toku dyskusji.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na to, że w istocie rzeczy jest bardzo trudno zakwalifikować jednoznacznie, co oznacza z punktu widzenia prawnego utworzenie tej społecznej komisji pojed/nawczej, bo jej kompetencje zakładają w istocie rzeczy jak gdyby wydawanie decyzji administracyjnych, co generalnie biorąc systemowo nie będzie nam przystawało do całego dotychczasowego modelu prawa pracy.

Ale generalnie rzecz biorąc działanie tej społecznej komisji pojed/nawczej kłóci się przede wszystkim z porządkiem prawnym, który dotyczy równości stron w stosunkach pracy. Dlatego, że po pierwsze jest tu pewne zakłócenie równości stron, bo w istocie przepisy ustawy nie przewidują żadnej możliwości wzruszenia decyzji tej społecznej komisji - ona jest ostateczna i wiąże tego kierownika zakładu pracy. Na tle tej decyzji powstaje wątpliwość jak to się ma do tej

zasady, którą określamy mianem dobrowolności stosunku pracy. To są te wątpliwości, które być może wynikają ze złego odczytania intencji tego projektu. Ale na swoje usprawiedliwienie chciałbym podkreślić, że mieliśmy niezmiernie mało czasu i dokonanie jakiegokolwiek analizy.

p. Lech Kaczyński -

Może po kolei - osoby, które utraciły pracę. Ja zdaję sobie sprawę, że to jest zwrot nieokreślony, że on musi być precyzowany w konkretnych przypadkach, ale sądzę, że innego zwrotu, który by dotyczył wszystkich sytuacji, o które nam chodzi, nie ma. Jest rzeczą wiadomo, że stosunki pracy ustawały - traktując ustanie jako najszersze pojęcie - obejmujące rozwiązanie i wygaśnięcie, zarówno w skutek zastosowania art.52, czyli rozwiązanie zwane dyscyplinarnym, potocznie, poprzez porzucenie tzw. pracy poprzez zwyczajne wypowiedzenie poprzez zachowanie terminu - mogły, chociaż rzadko, zdarzyć się także przypadki - sądzę, że to jest całkowity margines - porozumienia stron. Mogły, chociaż jest to sądzę margines, chociaż mogło się zdarzyć, że dyrektor powiedział: - panie, porozumienie jest dla pana najkorzystniejszym. I na tej zasadzie tych sytuacji bym nie wykluczył. Także zdaję sobie sprawę, że tutaj będą występowały pewne kłopoty, dlatego między innymi jest ta Komisja, którą planujemy.

Następnie jeżeli chodzi o problem istnienia tutaj uprawnienia czy roszczenia po stronie pracownika, to znaczy po stronie osoby, która utraciła pracę. Otóż my tutaj

istotnie uczyniliśmy bardzo istotne ustępstwo, ponieważ w tej chwili nie ma żadnego automatycznego roszczenia. To roszczenie wynika dopiero z decyzji organu, który jest organem niezależnym od każdej ze stron, obydwu podmiotów stosunku pracy. Jeżeli rozwiązanie o którym mówimy, tzn. rozwiązanie jest związane z powrotem do pracy osób, które utraciły w okresie stanu wojennego i w latach następnych ma być jakikolwiek sens prawny, to ono musi być w którymś miejscu zamknięte powstaniem prawa do zatrudnienia. Uważaliśmy i w dalszym ciągu uważamy, że najprostszym byłoby rozwiązanie gdyby to prawo po prostu istniało. Rezygnujemy z tego. Ale w takim razie jaki miałaby cel Komisja tutaj powołana, o której przecież wstępnie mówiliśmy. To nie jest pomysł, który nie był wstępnie konsultowany, której decyzje nie miałyby charakteru obligatoryjnego. No cóż, decyzja by została wydana, zauważmy, że tutaj pracownik zwraca się do tej Komisji wówczas kiedy sytuacja jest konfliktowa, ponieważ dyrektor powinien go w zasadzie przyjąć wcześniej. Powiedzmy, że tego odmawia, jest sytuacja konfliktowa, jest decyzja komisji, która nie ma charakteru obligatoryjnego. Cóż tego rodzaju decyzja w praktyce daje? Jeżeli dyrektor nie zdecydował się na wykonanie swojego, powiedzmy, nie kategorycznie sformułowanego w tej chwili obowiązku, to jaka jest podstawa, żeby sądzić, że po orzeczenie tego rodzaju komisji się na to zdecyduje. Przecież minister, przy którym będzie działać ta komisja, czyli tu pan minister Oleksy konkretnie, nie jest w tej chwili służbowym przełożonym

dyrektorów czy innych kierowników zakładów pracy. I dlatego też sądzimy, że zamknięcie tej procedury, którą można by jeszcze komplikować, tylko nie sądzę, żeby to miało jakiś - kolwiek sens, przez decyzje o charakterze obligatoryjnym jest konieczne. Jak się ma to do zasad prawa pracy? Raz jeszcze powtarzam, ja już to mówiłem wielokrotnie, że nasze Prawo Pracy nie wyklucza decyzji administracyjnej, tzn. zna tego rodzaju przypadki skierowania do pracy, które ma charakter obligatoryjny - są to marginesy, ale weźmy pod uwagę, że to jest raz - margines, a dwa do tego jeszcze ustawa przejściowa, która przecież wygaśnie do końca tego roku 1989. A więc jest to wyjątek od reguły, a nie reguła, nie ma tutaj żadnej mowy o tego rodzaju, stwierdzenie, że wyklucza to przyjętą w naszej ustawie zasadę wolności pracy. Poza tym, ja nie chciałbym prowadzić dyskusji tego rodzaju metodami, ale wspomnijmy o ustawie z 1982 roku, o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Czyżby ta ustawa nie naruszała tej dobrowolności. Teraz mało się ją stosuje, ale jeszcze obowiązuje. Tak więc ja sądzę, że tutaj problemu teoretyczno-prawnego nie ma, szczególnie, że jest to konstrukcja o charakterze przejściowym, tylko i wyłącznie przejściowym.

Chciałem też tutaj zwrócić uwagę, że to rozwiązanie jest rozwiązaniem częściowym. Mianowicie są te przepisy, które pan minister Nawacki nam zaproponował. One w moim przekonaniu wymagają pewnych zmian w zakresie porzucenia pracy, a także sformułowania przesłanki ustania stosunku pracy. Dlatego tutaj ustanie stosunku pracy musi być związane

z działalnością nielegalną związkową, które można byłoby - nie trzeba - interpretować w ten sposób, że chodzi tylko i wyłącznie o przypadki, kiedy osoba na przykład była karana z mocy dekretu o regulacji w okresie stanu wojennego lub tych przepisów regulacji o zawieszeniu stanu wojennego, czyli do połowy 1983 roku. A przecież bardzo często odpowiedzialność karna wynikała z przepisów Kodeksu Karnego, w szczególności rozdziału dotyczącego przepisów o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu, a w niektórych przypadkach, że przeciwko podstawowym interesom państwa.

Tak więc tutaj sędzę, że tutaj byłoby też potrzebne sformułowanie, które mówi o osobach, które utraciły pracę w związku z prowadzeniem działalności związkowej, bo wtedy tego rodzaju interpretacja będzie wykluczona. A powtarzam, a dokonywać tutaj ustaleń, które będą przyczyną następnych konfliktów, to już naprawdę nie ma sensu. Dokonanie na przykład ustaleń takich, które pozwolą zachować ciągłość pracy osobom, które zostały w 1983 roku skazane z odpowiedniego przepisu dekretu o regulacji w okresie stanu wojennego, a odmówić tego osobom, które zostały w 1985 roku skazane na mocy przepisów o porządku publicznym. To naprawdę by nie miało sensu, doprowadzałoby tylko do kolejnych konfliktów.

Dlatego też postulowalibyśmy też zmianę w tym pierwszym zapisie.

Poza tym jest jeszcze druga sprawa. Oczywiście, tutaj nie ma procedury powołania komisji, o której mowa, a także sposobu jej procedowania. Jeżeli chodzi o pierwszą z wymienionych spraw, można powiedzieć krótko, że wyobrażamy

sobie tą komisję jako parytetową, znaczy związkowo-rządową. Jeżeli chodzi o drugą sprawę to mamy tutaj różne pomysły rozwiązań. Będziemy prosić prof. Zielińskiego o to, żeby te pomysły przedstawić. W każdym bądź razie ta regulacja bez wątplenia wymaga, poza pewnymi poprawkami legislacyjnymi, zamknięcia, rozszerzenia. I w końcu oczywiście wyobrażamy sobie, że przepisy o zachowaniu ciągłości pracy i o ponownym zatrudnieniu będą przepisami jednej ustawy - to wszystko znajdzie się w jednej regulacji prawnej. To wszystko narazie dziękuję.

Minister L. NAWACKI -

Ja mam jedno pytanie, które mi się nasunęło po wystąpieniu pana doktora: to ma być komisja parytetowa, związkowo-rządowa?

p. Henryk WUJEC -

Więc jeszcze uwagi do tego projektu. Jedna rzecz istotna, to jest to, że termin, kiedy te osoby mogą zwracać się określony między 13 grudnia 1981 a 31 grudnia 1988 jest za krótki, bo również po 31 grudnia 1988 zdarzały się przypadki zwolnień z pracy z powodu działalności na rzecz zawieszonych i rozwiązanych związków zawodowych, nawet stosunkowo niedawno. Sądzę, że należałoby wprowadzić "do czasu wejścia w życie ustawy" po prostu, do czasu wejścia w życie ustawy znowelizowanej ustawy o związkach zawodowych, wtedy te przypadki były również objęte, te po 13 grudnia 1981 r.

Otrzymujemy na przykład sporo listów, ponieważ pracuję jednocześnie w biurze organizacyjnym Obrony... otrzymujemy dziennie około 300 listów, mnóstwo tego - jest

sporo listów dotyczących właśnie zwolnień z pracy i to osób zupełnie nieznanych z jakiejś małej miejscowości. Przypadki są trudne, skomplikowane, trudno je objąć ustawą, więc te rozwiązania powinny być takie, żeby umożliwić tym osobom powrót. Bo jak się czyta te listy, to widać, że to nie są żadne sprawy polityczne tylko po prostu jakieś przypadki ludzi, którzy zostali skrzywdzeni i szukają jakiejsz szansy rekompensaty, rehabilitacji. Na przykład ta poprzednia przyjęta przez nas ustawa zaproponowana o zmianie niektórych skutków rozwiązania z pracownikami stosunku pracy bez wypowiedzenia jest dobra, ale szereg przypadków było takich, że pracownik był zmuszony do rozwiązania umowy o pracę, sam musiał wypowiedzieć, ponieważ był szykanowany, bo nie miał nigdy podwyżek, w końcu sam wypowiadał. Ta ustawa go w żaden sposób nie obejmuje i wtedy musiałby szukać na gruncie tej drugiej ustawy jakiejsz szansy rekompensaty. A więc w tym pkt. 3 art.1 może byłoby dobrze dodać, że taki pracownik, który się zgłasza i szuka pracy w tym zakładzie pracy, żeby miał pierwszeństwo zatrudnienia, ponieważ on tam był, on tam pracował, żeby spośród innych kandydatur on miał jakąś szansę pierwszeństwa. Bo wtedy zawsze można powiedzieć - ja sam wielokrotnie miałem takie przypadki w życiu, że miałem skierowanie z urzędu pośrednictwa pracy, a kiedy przechodziłem do zakładu, to zakład pracy mówił, że już nie potrzebują tego pracownika, bo zmienili np. układ czy coś takiego. Chodzi więc o to, aby taki pracownik nie miał takich kłopotów, żeby miał pierwszeństwo. To są dwie propozycje dotyczące tej ustawy.

p. Tadeusz ZIELIŃSKI -

Ja mam jedno, względnie dwa pytania i chciałbym może zapowiedzieć, że w trakcie dalszej dyskusji chciałbym ustosunkować się także do wątpliwości zgłoszonych przez pana ministra Nawackiego. Chciałbym może trochę później ustosunkować się do tych wszystkich kwestii, które być może jeszcze w dyskusji będą podniesione. Ale mam pytania następujące.

Po pierwsze - czy świadomie tutaj pominięto okres działania tej komisji. Bo jest pytanie: czy to ma być komisja działająca w permanencji, nie wiadomo dokąd, czy to ma być tylko okres przejściowy.

W takiej sytuacji należałoby chyba zamieścić osobny przepis przewidujący, że warunkiem nabycia tego prawa jest gotowość ponownego objęcia zatrudnienia w terminie określonym. Albo inny przepis, który miałby to samo znaczenie, że ta komisja będzie funkcjonować w terminie do określonego czasu. To byłoby potrzebne, bo sądzę, że tu idzie o komisję, która będzie przejściowo funkcjonowała, a nie na stałe, bo byłoby to rzeczywiście rzeczą nieracjonalną gdyby za rok, dwa, trzy zgłaszali się ludzie i mówili, że oni chcą skorzystać z dobrodziejstwa tego przepisu przejściowego - to jest przepis przejściowy. To jest jedno pytanie.

Druga sprawa: czy celowo pominięto problem zachowania tych uprawnień, które przysługują pracownikom przywróconym do pracy, w szczególności te uprawnienia z tak zwanej ciągłości pracy. Czy to było rozważane i czy to było świadomie pominięte czy sprawa jest otwarta.

p. L. Kaczyński -

Mówiłem, to chodzi o pewien fragment całości większej, który ma obejmować zarówno problem ciągłości pracy jak i przywracania i oczywiście wszystkich pracowników, także i tych, którzy ponownie podejmują zatrudnienie będą dotyczyły przepisy o ciągłości pracy. Natomiast tylko ci którzy się zdecydują na powrót, tych będą dotyczyły przepisy o możliwości zgłoszenia się do pracy, powinności dyrektora, jego odmowy itd.

Natomiast jeżeli chodzi o tę pierwszą sprawę, to oczywiście wczoraj chodziło o to, żeby przedstawić pewną podstawową ideę.

Minister A.Kwaśniewski -

Ja bronię pana dr Kaczyńskiego, bo robił w bardzo trudnych warunkach Magdalenki maksimum tego. To jest zapisanie idei, więc tutaj ten puryzm sprawy, musi być stępiony. Natomiast my traktujemy część drugą związaną z ciągłością jako uzgodnioną - tam co prawda pan doktor mówi o pewnych zmianach, które są niezbędne, ale to proszę bardzo, i wtedy byłyby to kolejne jakby artykuły tejże jednolitej ustawy.

Minister Lesław Nawacki -

Proszę państwa, nawiązuję wprost do wypowiedzi pana Wujca, bo jest problem proszę państwa. Ja mówiłem o tym, że jednym z podstawowych problemów, który będzie przy precyzyjnym konstruowaniu tych przepisów - przecież musimy myśleć o tym, że są to przepisy z natury rzeczy do bardzo delikatnego

stosowania, że będzie bardzo trudno w niektórych wypadkach, a w takich wypadkach, o których pan mówił, w szczególności, szczególnie trudno - to znaczy mówię tutaj o takich sytuacjach kiedy pracownik odszedł w wyniku silnej perswazji kierownika zakładu pracy, będzie niezmiernie trudno, jeśli to działo się jeszcze 7 lat temu, przeprowadzenie postępowania dowodowego, które wykaże, że tego rodzaju sytuacja miała miejsce rzeczywiście i że wobec tego przepisy tej ustawy, którą konstruujemy będą miały w stosunku do tego pracownika zastosowanie. Ja mówiłem tutaj o tych delikatnościach, że w istocie rzeczy w tych dokumentach pracowniczych, ani w świadectwie pracy, ani w opinii o pracy, poza powołaniem artykułów na podstawie których nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy, albo ustanie stosunku pracy, w istocie rzeczy nie podaje się przyczyny, co może stanowić bardzo trudną kwestię przy całym tym postępowaniu wiążącym się ze zgłoszeniem gotowości przez pracownika - gotowości podjęcia pracy w zakładzie przez pracownika i stosunkiem ewentualnym do tego kierownika zakładu pracy.

Ja chciałem jeszcze tylko powrócić do takiej kwestii, jak zrozumiałem strona solidarnościowa upatruje jedyną koncepcję załatwienia tej sprawy poprzez funkcjonowanie takiej komisji. Ja pytam się dlatego, że można sobie wyobrazić jeszcze inne kompromisowe rozwiązania w tej sprawie, czy tylko pójście w kierunku powołania tej społecznej komisji pojednawczej jest tropem, który został już przesądzony? Czy tutaj nie ma możliwości innego rozwiązania?

p.

O ile ja dobrze zrozumiałem, to była wstępna akceptacja - powtarzam wstępna - tej właśnie propozycji. Natomiast jeżeli pan Minister miałby tutaj coś innego do zaproponowania, w sensie innej konstrukcji, to jesteśmy gotowi to rozważyć, bo wcale nie uważamy, że to jest jedynie dobra koncepcja.

p. Walerian Sanetra -

Na tle tego projektu oczywiście powstaje szereg różnych zagadnień natury formalno-prawnej i pytań. Jedno z pytań dotyczy, takich bardziej praktycznych, nie formalno-prawnych, dotyczy składu tej komisji, a i stopnia też w przyszłości obciążenia ewentualnego tej komisji liczbą spraw. Trzeba też pomyśleć o tym, żebyśmy też projektowali rozwiązania w miarę funkcjonalne. Była tutaj odpowiedź taka, że skład miałby być parytetowy. Ale tu powstają od razu pytania: jak ten parytet ma być ustalany - czy już w tej kwestii były czynione jakieś przemyślenia.

p. Henryk Wujec -

Tak, ja sędzę, że pan prof. Zieliński musi, ja już mówiłem na ten temat - mamy tutaj pewne pomysły, które tego dotyczą.

p. Walerian Sanetra -

Dalsza kwestia wydaje mi się dość istotna, to jest moc wiążąca tej decyzji tej społecznej komisji, według

propozycji założonych czy domniemanych. Otóż tu jest pytanie, czy taka decyzja będzie podlegała kontroli sądowej, czy nie. W projekcie jest zapisane, że przysługuje roszczenie o nawiązanie stosunku pracy, jeżeli decyzja zostanie podjęta. No, ale jeżeli kierownik zakładu pracy nadal odmawia przyjęcia, czy to oznacza, że sprawa może trafić do sądu? Czy w związku z tym sąd może badać przesłanki tej decyzji i w jakim zakresie te przesłanki sąd może badać. Bo tutaj komisja jest społeczna, a sąd ma oceniać działalność ciała społecznego, a więc mogą tu powstawać pewne problemy i pewne wątpliwości.

p. T. Zieliński -

Na pewno mogą, natomiast w zamiarze - zamiar jest tego rodzaju, że sąd oczywiście jest kompetentny w zakresie realizacji roszczenia, jeżeli druga strona tej realizacji odmawia. Krótko mówiąc orzeczenie sądu może zastąpić tutaj z mocy 64 kc. umowę o pracę, ale bez już badania zasadności wydania samej decyzji.

p. Walerian Sanetra -

Czyli faktycznie są byłby tutaj...

p.

... niekompetentny. Dlatego, że badanie czy decyzja została podjęta czy nie przez sąd nie ma sensu.

p.

No tak, ale tutaj chodzi o jakąś formę egzekucji.

p. W. Sanetra -

Natomiast z tym łączy się problem ewentualnego traktowania tej decyzji jako tytułu wykonawczego. Czy pójdziemy w tym kierunku, żeby traktować ją jako równoznaczną z tytułem wykonawczym, z tytułem egzekucyjnym. To są takie istotne pytania i wątpliwości, które już na tym etapie wymagałyby wyjaśnienia.

Z drobniejszych spraw, redakcyjnych- ja wiem, że ta rzecz była pisana w pośpiechu, ale chyba warto o tym powiedzieć, że w tym art.1 użycie sformułowania "mogą ponownie nawiązać stosunek pracy z dotychczasowym zakładem pracy", to może budzić wątpliwości - bo każdy może przyjść do zakładu pracy, ma możliwość, ten pracownik, który został zwolniony słusznie za wypowiedzeniem, bez wypowiedzenia, może przyjść po pewnym czasie do zakładu pracy i domagać się nawiązania z nim stosunku pracy. Ja bym tutaj myślał o jakiejś innej formule, może na zasadach przewidzianych w następnych przepisach. Ale to taka uwaga redakcyjna.

Wydaje mi się też, że odwołanie się do art.1 ust.3 w art. 2 ust.2 też jest niefortunne - odwołanie się. Dlatego, że w tym art.1 ust.3 mowa jest o tym, że kierownik zakładu pracy powinien zatrudnić osobę, o której mowa w ustępach poprzedzających. A ta decyzja o którą idzie rodzi roszczenie o nawiązanie stosunku pracy na zasadach przewidzianych w art.1 ust.3. Wydaje mi się, że to jest niefortunne odesłanie. Tutaj trzeba określić o jakie zasady idzie po prostu.

No i chciałbym jeszcze tutaj mocno zaakcentować to o czym mówił prof. Zieliński, że trzeba jednak wyrazić termin

do którego z tego typu roszczeniami pracownicy mogliby występować.

Min. Jan Brol -

Trudno o jakąś pogłębioną wypowiedź w sytuacji kiedy 5 minut temu się przeczytało propozycję, ale takie uwagi na gorąco, które się tutaj nasuwają. No więc niewątpliwie można to traktować tylko jako pewną ideę rzuconą na papier dlatego, że rzecz wymaga w szczegółach i dyskusji i dopracowania o czym za chwilę jeszcze będę mówił. I nie mam wątpliwości, że nie jesteśmy w stanie tego dzisiaj przy tym stole zrobić, bo to rzeczywiście jest trudniejsza sprawa, jeżeli przyjąć taką koncepcję.

Na pewno tej koncepcji podstawową zaletą jest to, że nie wprowadza tu automatyzmu, ale pewne elementy ocenne, i to ocenne powiedziałbym takie trójszczeblowo. Bo pierwsza sprawa - proponuje, że dokonuje oceny sam kierownik zakładu pracy, bo już jakaś powinność ma wynikać z faktu, że to jest unormowane, potem po drugie - robi to społeczna komisja pojednawcza; wreszcie jest roszczenie, a więc także sąd pracy. Jest jakaś tutaj trójszczeblowość.

Cały problem, który w moim przekonaniu budzi najpoważniejsze wątpliwości, jeżeli już nie powiedzieć zastrzeżenia, to jest pytanie o charakter decyzji tej komisji. Bo jeżeli wchodzimy z decyzjami, to cała procedura. Nie ma rady - musimy całą procedurę. Czy KPA? Chyba, że się odeśle, można odesłać również do KPA, tylko zasada jest wtedy instancyjności, której tutaj nie ma. A parytetu?

No przecież tutaj niektórzy z nas pamiętają bardzo dobrze, jakie to było nieszczęście w komisjach rozjemczych. No co to znaczy parytet? To jednomyślność. A co jak nie uzyska się jednomyślności...

p. L. Kaczyński -

Chcę jeszcze raz wyjaśnić o czym mówiłem tutaj - jest tu rzucona pewna idea do tego nieskończona.

Minister Jan Brol -

Ale panie doktorze, niech mi pan pozwoli skończyć, bo ja mam również pewne pozytywne propozycje, oczywiście takie na gorąco. Narazie wyławiam pewne zasadnicze wątpliwości, jak to unormować.

Kolejna wątpliwość jeżeli idzie o tą społeczną komisję, to jeżeli jest decyzja i uznałibyśmy - ja narazie wszystko mówię przy założeniu, że to jest niedopracowane - ale gdybyśmy założyli, że jest to decyzja prawomocna, od której nie przysługuje żadne odwołanie, żaden środek prawny, to w takiej sytuacji nie można formułować roszczenia, bo wtedy jest to tytuł wykonawczy, postęp egzekucji administracyjnej. Dlatego, że to i tak niewiele daje, bo dopóki nie zmienimy przepisów egzekucyjnych, to wiadomo, że za tym może się tylko kryć roszczenie o wynagrodzenie od momentu kiedy miał być przyjęty do pracy, nie został przyjęty i tym czynnikiem wymuszającym będzie wynagrodzenie od czasu gotowości do świadczenia pracy, tak jak na każdej innej zasadzie. To nie jest roszczenie o jeszcze jedno stwierdzenie. Wprowadzenie sądu w tego typu decyzje, które miałyby

być mechaniczne, byłoby po prostu zbędne. Dlatego sądzę, że tutaj trzeba by jednak nieco się zastanowić nad tym - bo mnie się osobiście podoba sprawa tych społecznych komisji pojednawczych, ja bym takiej komisji nie odrzucał, dlatego że to jest jednak coś co powinno być tym swoistym sitem, które odsieje pewną liczbę spraw, która będzie załatwiona bym powiedział nawet w sposób ugodowy, a więc taki dobro - wolnie wymuszony. I to jest najlepsze rozwiązanie takiej sprawy.

Dlatego moja pierwsza podstawowa wątpliwość, czy ta komisja powinna wydawać decyzje. Czy nie byłoby lepiej, żeby ona wydawała zalecenia, a wtedy to rzeczywiście byłoby roszczenie w sądzie. Ale roszczenie przed którym zakład pracy mógłby się również bronić tymi elementami, które są już tutaj wskazane. Czyli jest to niejako przedsądowe postępowanie i wtedy otwiera się droga sądowa. Jeżeli natomiast to odrzucimy i powiedzieć że ma być decyzja, no to wtedy ze wszystkimi tego skutkami. Wtedy trzeba opracować dla tej komisji całą procedurę co do tego, jak ona ma procedować, bo KPA nie daje tu odpowiedzi od strony ustrojowej tej komisji. Jaki to ma być skład, kto ma orzekać, czy ma tam być głosowanie, czy ma być jednomyślność itd. Cały szereg problemów się z tym łączy. Dlatego warto rozważyć czy w ogóle nie ustawić tej komisji w sensie bardziej jej działania polubownego. A decyzyjne zostawić sądowi, normalnie w dwóch instancjach jak każda inna sprawa. A jeżeli nie, no to oczywiście wyłączyć całkowicie sądy - sąd byłby tylko wówczas kompetentny, gdyby za wykonaniem prawo-

mocnej decyzji kryły się roszczenia majątkowe. To ja wtedy rozumiem. Ale samo stwierdzenie - nakazanie nawiązania, swoisty automatyzm, zupełnie nieznany. Bo albo sąd ma pewne prerogatywy w zakresie ustalenia i oceny i stosowania prawa, albo też nie ma - i są nowe rzeczy. W prawie wodnym na przykład jest przepis - najpierw jest decyzja administracyjna i każda ze stron może się odwołać od odszkodowania z tytułu właśnie szkody wyrządzonej zlewiskiem wody do sądu. Tu nie proponuję żadnych nowości. Ale powiadam, musi być pełna konsekwencja - albo wyłączamy w sprawie nawiązania stosunku pracy sąd i wtedy jest to decyzja. Jest wtedy pytanie, czy ma mieć się prawo bronić dyrektor, można powiedzieć nie, czy pracownik, również oczywiście.

p.

Czy pan minister proponuje, aby decyzja tej komisji rodziła bezpośrednio stosunek pracy?

Minister Jan Brol -

To znaczy nakazuje nawiązanie stosunku pracy - tak, tak, bo inaczej nie ma decyzji.

p.

Są decyzje panie ministrze, które stanowią przesłankę do nawiązania stosunku prawnego, choćby Prawo Cywilne 397 czy 304 kc tego rodzaju rozwiązania zna. Decyzja administracyjna może albo rodzić stosunek zobowiązaniowy, albo stworzyć obowiązek.

Minister Jan Brol -

Tak, to oczywiste tylko że tutaj akurat w tych sprawach jest już oczywistą rzeczą - pracownik domaga się zatrudnienia. Broni się dyrektor - mówi, nie. Komisja przyznaje rację pracownikowi, że powinien być zatrudniony, natomiast przegra kierownik zakładu pracy. No to o czym tu jeszcze ma sąd orzekać? Cała ta konstrukcja postępowania oświadczenia woli decyzją administracyjną wydaje mi się zbędna. Właśnie o to mi idzie, żeby w ogóle orzekała wtedy taką decyzję o nawiązaniu stosunku pracy.

p. L.Kaczyński -

No tak, ale tutaj widziałbym podstawową sprzeczność z elementarnymi zasadami prawa pracy, chociażby w zakresie źródeł powstania stosunku pracy - decyzja administracyjna byłaby wtedy źródłem powstania stosunku pracy.

minister Jan Brol -

Mamy panie doktorze, mamy, kilka wypadków tam jest w tym Prawie Pracy, że może się domagać nawiązania stosunku pracy...

p. L.Kaczyński -

Ale nie na zasadzie też absolutnie tego, że decyzja administracyjna rodzi stosunek pracy.

minister Jan Brol -

Dlatego właśnie mówię, czy tu w ogóle jest właściwa decyzja administracyjna. To jest pierwszy raz prze-

czytana sprawa, na której można koncepcję zbudować. Jeżeli ma być decyzja administracyjna to ze wszystkimi skutkami mnie się wydaje.

Przewodniczący -

Ja jednak pozwolę sobie zaproponować, żebyśmy mieli możliwość wymienić zdania w grupach - przerwa na papierosa.

(P r z e r w a)

Przewodniczący -

Zwracam się do kolegów współprzewodniczących z nas - tępującą propozycją. Myślę, że nastąpiła dosyć szeroka wymiana poglądów. Można oczywiście jeszcze trochę na ten temat dyskutować, ale wróciłbym do pewnego dobrego zwyczaju. Czy nie można byłoby poprosić z każdej "drużyny" prawników - chyba że jeszcze byśmy przez parę minut pociągnęli tą dyskusję - usiedliby fachowcy, przygotowaliby coś co byłoby już jaśniejszym dokumentem i dla wszystkich pozostałych uczestników łatwiejszym do przedyskutowania.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Ja popieram tę propozycję tylko przedtem udzielić głosu prof. Śliwińskiemu, żeby wyjaśnił pewne rzeczy.

p. Walery Masewicz -

Ja nie na zasadzie, żeby zadość uczynić jakiemuś parytetowi profesorskiemu, bo ważniejszy jest parytet społeczny, słusnościowy niż to ilu profesorów po każdej stronie.

Ale ponieważ została przyjęta jakaś konwencja wstępnej dyskusji prawników, takiej na gorąco - w takiej konwencji przemawiał minister Nawacki, minister Brol, prof. Sanetra, także pan prof. Zieliński, to ja też kilka słów takiej refleksji wstępnej poprzedzonej pewnym credo. Trudno nam występować przeciwko samej idei naprawienia krzywd ludzkich tam gdzie są one rzeczywiste, udowodnione i tam gdzie trzeba tego dokonać. Sama idea jest oczywiście niekwestionowana. Trudno mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia natury merytorycznej. Wprawdzie może to wywołać ogromne kłopoty dla administracji gospodarczej, ale w końcu związki nie są po to, żeby odejmować kłopotów z karku administracji tylko raczej przysparzać tych kłopotów oczywiście tam, gdzie są one potrzebne. Ale po tej inwokacji kilka takich pytań. Może właśnie autorzy projektu będą łaskawi wziąć pod uwagę te kwestie, inne też.

No przede wszystkim na czym spoczywa obowiązek dowodu, że powstaje prawo do ponownego zatrudnienia. Tutaj ustawa, projekt ustawy mówi, że chodzi o osoby, które z powodu działalności na rzecz zawieszonych związków utraciły pracę. No, przesłanka ostatecznie jakoś tak sformułowana, ale na kim spoczywa ciężar udowodnienia tej okoliczności? Jeżeli przyjmiemy regułę wynikającą z procedury cywilnej, że ktokolwiek wywodzi z faktu skutki prawne, to musi ten fakt udowodnić. Nie wiem czy ta zasada powinna tu być, czy nie? Ale taka zasada o starej tradycji - to ciężar dowodu spoczywałby na wnioskodawcy. Jeżeli tak, to można mieć zasadnicze wątpliwości, czy komisja pojednawcza, której

procedura w ogóle nie jest uregulowana, będzie w stanie dokonać, przeprowadzić ten dowód. Chyba, że obciążymy ją obowiązkiem śledczym badania z urzędu tej okoliczności. Ale wreszcie przy masowości spraw, bo w końcu nikt nie wie ile spraw będzie - czy kilkaset czy kilka tysięcy, a może jeszcze i więcej - to ta komisja nie będzie w stanie chyba tego dokonać. No bo niby jak? Każdy może powołać się na fakt, że utracił pracę w związku z działalnością zawieszonych i rozwiązanych związków. Jakaś taka przesłanka uściślająca to prawo jest niezbędna, w moim przekonaniu. I to jest jedna sprawa.

Budzi może wątpliwości także i kwestia taka - tutaj mówi się o zakładach pracy zarządzanych jednoosobowo. W tej chwili struktury organów kierowniczych są ogromnie zróżnicowane, jest cała mozaika - są zakłady zarządzane kolegialnie, są spółki gdzie są rady nadzorcze, w końcu mogą być i takie sytuacje, że rada pracownicza przedsiębiorstwa mogła uprzednio podjąć na przykład uchwałę o blokadzie zatrudnienia w ogóle generalnie. W jakim stopniu pozostaje ta decyzja do takich organów statutowych przedsiębiorstwa dotyczących polityki zatrudnienia. Same przesłanki rozstrzygania tej sprawy przez komisję pojednawczą są trochę enigmatyczne. Bo mówi się o prawie do powrotu do miejsca pracy, a także dość enigmatycznie o sytuacji w zakładzie pracy - jakiej sytuacji? społecznej, czy ekonomicznej, czy jakiegokolwiek innej. Może udałoby się uściślić te przesłanki, bo w końcu ta komisja też nie może działać

według jakiś dowolnych kryteriów rozstrzygnięcia. Ona będzie quasi sądem. Osobiście opowiadam się za tym, żeby przyznać jej prawo decydowania w tych sprawach ze skutkami prawnymi. Mnie nie razi konstrukcja, że komisja taka stwarzałaby nakaz zatrudnienia. W nowych rozwiązaniach prawnych w bułgarskim kodeksie prawnym jest skierowanie do pracy z obowiązkiem bezwzględnego zatrudnienia.

Rozkładanie całej tej procedury na postępowanie komisji i postępowanie sądu ogromnie przewlekłoby całą sprawę. Sądzę, że należałoby chyba postulować szybkie załatwienie tej sprawy w ciągu kilku miesięcy, żeby później ten problem nie był podnoszony. To są te wątpliwości, które rodzą się przy pierwszej lekturze projektu tej ustawy.

p. Tadeusz Zieliński -

Dzisiaj jest taki profesorski dzień, szczęśliwie nie jest nas 27 czy 26, bo jest takie niemieckie powiedzenie ... jest nas zdaje się czterech, więc nie grozi naszej ojczyźnie zagłada z naszego powodu.

Ja podobnie jak moi poprzednicy muszę się zastrzec, że nie mam w pełni wyrobionego zdania na temat tego dokumentu, bo otrzymałem go w dniu dzisiejszym, nie byłem jego współautorem tekstu, niemniej jednak parę uwag wymieniłem z panem dr Kaczyńskim przed rozpoczęciem obrad naszego zespołu, no i tutaj pewne stanowisko chciałbym zaprezentować pod dalszą dyskusję, ewentualnie pod roz wagę zespołowi roboczemu, który jak sądzę będzie powołany do przygotowania tekstu ostatecznego.

Pierwsza sprawa dotyczy charakteru tej komisji i jej składu. Ja od tego zagadnienia chciałbym zacząć, ponieważ ustalenie w jaki sposób będzie ta komisja powoływana i jak będzie ona procedować, od tego zależy później nasz punkt widzenia na to czy koncepcja jest dobra czy zła.

Otóż ja bym tutaj trochę modyfikował wypowiedź kolegi Ka - czyńskiego, albo przedstawiałbym może taką alternatywną koncepcję - nie komisji parytetowej, tylko komisji w skład której wchodziłoby przedstawiciele związków zawodowych, tak samo przedstawiciele wyznaczeni przez Ministra ds Związków Zawodowych. Byłaby to komisja stała w tym sensie, że byłby to jakiś pełny komplet, powiedzmy 9 czy 15 osób, a do poszczególnych spraw widziałbym zespoły orzekające, w skład których wchodziłby przewodniczący i dwaj członkowie, albo czterej członkowie plus przewodniczący. W ten sposób mielibyśmy komisje orzekające, te komplety orzekające - to jest dalsza nazwa, działające na zasadzie większości. To jest istotne później z punktu widzenia jak należy zapatrywać się na owe decyzje. Te komplety byłyby powoływane przez przewodniczącego całej komisji, w zależności od tego jaki związek zawodowy wskazywałby zainteresowany. My na to kładziemy nacisk szczególnie, że do zespołu, który miałby w sprawie orzekać - ja używam tego określenia roboczo, bo to jest dyskusyjne - do tego zespołu musiałby być powoływany każdorazowo przedstawiciel komisji będący przedstawicielem związku zawodowego wskazanego przez zainteresowanego. To harmonizuje z już istniejącym przepisem art.35 Ustawy o

Związkach Zawodowych, który przewiduje, że w sprawach indywidualnych wypowiadają się te związki zawodowe, do których zainteresowany należy. Pracownicy nie należący do związków zawodowych mogą wskazać związek zawodowy, który mógłby reprezentować ich prawa. Tutaj żeby już nie komplikować proponowałbym, żeby zainteresowany pracownik po prostu wskazywał - on może wskazać po prostu albo związek Solidarność, albo związek autonomiczny jeśli takie powstaną, albo związek zrzeszony w OPZZ. I teraz co by się działo dalej?

Otóż według koncepcji, którą ja bym tutaj popierał, przedstawionej przez pana dr Kaczyńskiego, decyzja społecznej komisji pojednawczej zalecająca rozumieć ponowne przyjęcie do pracy - nie przywrócenie jak tu jest napisane, to jest błąd, rodzi roszczenie o nawiązanie stosunku pracy na zasadach przewidzianych w art.1 ust.3 tego przepisu. Ja bym nie miał tych zastrzeżeń, które ma pan minister Brol, myślę bowiem, że taka decyzja byłaby przesłanką prawa do ponownego zatrudnienia. Jeżeli by zakład pracy odmówił ponownego przyjęcia, nie zawarł ponownej umowy o pracę, wówczas pracownik na podstawie właśnie tej decyzji mógłby domagać się ponownego zawarcia umowy i w razie sporu wystąpić do Sądu Pracy o nakazanie zakładowi pracy zawarcie umowy o pracę z rygorami przewidzianymi w art.64 Kodeksu Cywilnego.

Ja bym tutaj też proszę państwa nie zastanawiać się czy to jest decyzja administracyjna. To jest zagadnienie, którym może się zająć w przyszłości jeśli zechce w ogóle zająć nauka prawa pracy. Nam wystarczy wiedzieć, że

jest to decyzja społecznej, wyjątkowej, takiej nadzwyczajnej komisji pojednawczej, która ma w pewnym okresie działać i wydawać decyzje. Jeżeli wyda decyzję pozytywną, w takiej sytuacji jak powiedziałem pracownik będzie miał prawo dochodzić przed sądem zawarcia umowy o pracę, z tymi rygorami, o których była już tutaj mowa. Ale mogą zdarzyć się przypadki - i tu zgadzam się z przedmówcami, kiedy komisja pojednawcza nie będzie miała materiału do rozstrzygnięcia, kiedy potrzebne byłoby przesłuchanie świadków, kiedy będzie wątpliwość czy osoba, która wystąpiła do komisji w rzeczywistości została zwolniona z powodu przynależności do związku zawodowego czy z powodu działalności związkowej. W takim przypadku gdyby ta komisja nie wydała pozytywnej decyzji większością głosów, w takiej sytuacji byłaby otwarta droga przed sądem. Po prostu - komisja by stwierdziła, nie jesteśmy w stanie tej sprawy załatwić - sprawę powinien rozstrzygnąć sąd i wtedy w tym jedynym przypadku sprawa byłaby kierowana do sądu.

Pozostaje jeszcze do rozważenia jaki byłby skład tego kompletu orzekającego. Ja bym tutaj proponował, żeby tutaj posłużyć się dawnymi wzorami z Prawa Pracy, miano - wicie sprawami komisji odwoławczych do spraw pracy. Może warto zastanowić się nad tym, czy w skład takiego zespołu takiego kompletu orzekającego nie mogłaby wchodzić w charakterze przewodniczącego osoba, będąca sędzią - tak jak było w komisjach odwoławczych. Sądzę, że udział tego sędziego jako przewodniczącego dawałby pewną gwarancję, że sprawa będzie rozpatrzona jakby w quasi sądowym trybie.

Tu purystów chciałbym uspokoić, że jeżeli nie będzie dochodzić w każdym przypadku do rozstrzygnięcia sprawy przed sądem, no to przecież jest to komisja społeczna, komisja nadzwyczajna, która będzie wydawała te pozytywne decyzje w przypadkach oczywistych - w przypadkach wątpliwych będą sprawy szły do sądu. Myślę, że jeśli taki model zostałby przyjęty, to nie sądzę, aby konstrukcje prawa pracy zostały naruszone i myślę, że rozstrzygnięcia mogłyby być szybkie. O to przecież chodzi - tutaj słusznie pan prof. Masewicz powiedział, że przecież nie chodzi o to, żeby rozwlekać to w czasie. Taki jest sens tej komisji nadzwyczajnej, społecznej, przejściowej, która w przypadkach nie budzących wątpliwości będzie wydawała pozytywne decyzje i na tej podstawie będą zawierane umowy. Dziękuję.

p. Stanisław Jagiełło-

Nie zabierałem głosu do tej pory, powód pierwszy - żeby zaoszczędzić kolegom stratę czasu, powód drugi - że sprawa, o której tutaj mówimy, jest sprawą, która musi być załatwiana. Jest to bowiem sprawa ludzi z krwi i kości, którzy mogą i mają prawo do dochodzenia swoich racji. Ale ci ludzie są wszędzie. Są to również ludzie, którzy działają w obecnych związkach zawodowych. Jako przewodniczący Komisji Interwencyjnej w OPZZ stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że takich przypadków jest również wiele. I jeżeli mamy przyjąć propozycję, wydaje mi się zupełnie rozsądną, o tej społecznej komisji, czyli przyjąć propozycję, która niejako poza sądownie będzie podejmować decyzje, również powinniśmy odnieść to do działaczy naszych związków zawodowych, ponieważ wielu z

nich zostało pozbawionych pracy wyrokami sądowymi. To znaczy była procedura odwołania, nigdzie w sądzie nie mogli dojść swoich racji. A zatem również powinniśmy rozszerzyć to na działaczy związkowych. I druga wątpliwość, bardziej natury technicznej.

Otóż z własnego doświadczenia wiem jak trudno, a czasami niemożliwe jest dojście do prawdy - ile to wymaga czasu- jakie to są koszty - sprawa generalnie kosztów. Jeżeli ta komisja działałaby przy ministrze-członku Rady Ministrów, a więc na szczeblu centralnym, liczyłaby 10,15,20 osób, to przecież w końcu nie jest ważne, zgodnie z tą propozycją na tej komisji spoczywa obowiązek rozpatrzenia sprawy, która uwzględni prawo osoby wymienionej oraz zbada sytuację w zakładzie pracy.

Co to oznacza? Oznacza to w praktyce albo konieczność wyjazdu do zakładu pracy, przeprowadzenie rozmowy z ludźmi, ze świadkami sytuacji i dopiero wówczas wydanie tej decyzji, lub też zaproszenie zakładu pracy do przybycia przed ~~sam~~ szanowne oblicze komisji, żeby złożyć zeznania. Tak że tutaj z przyczyn technicznych obawiam się, że jeżeli byśmy przekroczyli pewną ilość tych spraw, powyżej 1000, uważam, pojawiłaby się podstawowa trudność w rzetelnym rozpatrywaniu wszystkich spraw. A zatem można byłoby powiedzieć, że jeżeli okaże się, iż zasięg tej problematyki przekroczyły nasze przewidywania byłaby konieczność powołania komisji na szczeblu wojewódzkim - być może, być może. Nie mówię, że tak. Z tym, że również, ponieważ będzie to jakby decyzja nasza wspólna, musimy pamiętać o tym - tu mam

te wątpliwości, że na terenie zakładu pracy jest dyrektor, są organy samorządowe, jest przede wszystkim rada pracownicza i może dochodzić do sytuacji, że rada pracownicza wcześniej podejmie decyzję blokującą zatrudnienie - ma do tego prawo. Żebyśmy podejmując pewne decyzje mieli świadomość wszystkich zagrożeń oraz żeby ta nasza decyzja była jakby skuteczną decyzją, żebyśmy później nie żalowali tego cośmy opracowali. Dlatego też uważam i popieram te głosy, które uważają, że decyzja tej komisji powinna być decyzją obligatoryjną. I bez względu na to jakie będzie stanowisko dyrektora, jakie będzie stanowisko rady pracowniczej powinien być obowiązek przyjęcia do pracy. Dziękuję.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Ja powiedziałem przed przerwą, że przychylam się do tego wniosku, ale chciałbym wyjaśnić: czy chodzi o to żeby powołać zespół, który teraz w przerwie coś opracuje, czy chodzi o powołanie zespołu na następne posiedzenie.

Przewodniczący -

Osobiście uważam, nie tylko w swoim imieniu, ale także pozostałych współprzewodniczących, że lepiej by było gdyby to zrobić dzisiaj. Czy to będzie możliwe - trzeba zadać pytanie. Bo po minach widzę, że raczej nie, a nie chciałbym tu nic narzucać.

Minister L. Nawacki -

Jeżeli można to w duchu konstruktywnym. Dla mnie albo ta Magdalenka skończyła się za późno, albo myśmy się

spotkali za wcześnie. Po prostu my jesteśmy nie przygotowani do konstruktywnej dyskusji, równocześnie siedząc na tej sali i próbując coś ewentualnie skonstruować. Dlatego przychyliłbym się do propozycji - ja właściwie formułuję propozycję, żebyśmy wyłonili grupę roboczą, która w dniu jutrzejszym (piątek) podjęłaby pracę, ewentualnie dzisiaj w nocy - jeszcze nie określiliśmy kiedy jest następne posiedzenie, ale rezultaty tej pracy powinny być zaprezentowane na następnym posiedzeniu - mam nadzieję, że ostatnim. Ale boję się tutaj wypowiadać kategorycznie, ale chodziłoby o to, że w tej chwili ja nie jestem w stanie przejść do zespołu roboczego, a sądzę, że mój udział byłby konieczny.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Ja myślę, że chyba niestety będzie to konieczne, natomiast apelowałbym, żebyśmy już nie komplikowali pracy tej grupy szukaniem jakiś różnych wątpliwości itd. a to dlatego - powtarzam - że jest to uregulowanie przejściowe, w określonej sytuacji i w określonym czasie. Na pewno idealne nie będzie, ale wydaje nam się, że jest to propozycja, która może pewne problemy rozwiązać. A tak na marginesie mojej wypowiedzi, to mnie zaintrygowała wypowiedź kolegi Jagiełko i chętnie bym się dowiedział, co to za zwolnienia sądowe za działalność związkową waszą - bo tego nie słyszałem, chętnie bym się dowiedział.

p. Stanisław Jagiełko -

Żeby uprościć, to powiem że siedzący vis á vis
współprzewodniczący 13 grudnia za działalność związkową

przestał pracować. I nie tylko. Były takie przypadki.

p. Tadeusz Zieliński -

Chciałbym zaproponować, żeby jednak ta grupa robocza podjęła ten wysiłek w dniu dzisiejszym, z tym założeniem, że spróbuje przedstawić dokument, który będzie się nadawał do dalszej dyskusji. Ja również tak jak minister Brol i minister Nawacki mam wątpliwości, czy to nam się uda, ale warto tę próbę podjąć, żebyśmy się jednak trochę posunęli. Nawet jeżeli pan minister by dzisiaj nie uczestniczył w tych naszych pracach, to jakiś projekt mógłby powstać i mógł być przedmiotem naszej dyskusji. Ja bym proponował, aby powołać ten zespół w tej chwili, żeby ten zespół podjął pracę, a następnie ten projekt będzie przedstawiony Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej, pan minister Brol się ustosunkuje - w każdym razie posuniemy się naprzód jeżeli dzisiaj spróbujemy coś zrobić. Jesteśmy świeżo pod wrażeniem dyskusji, dobrze to pamiętamy i będzie łatwiej tej grupie roboczej. Jestem świadom tego, że na kolanie się tego nie robi, to jest pewne, ale jakaś próba byłaby celowa - o to przecież chodzi, mamy niesłychanie mało czasu. Przecież to wszystko musi być gotowe na poniedziałek o ile dobrze rozumiem. Jeżeli jest tak nagła potrzeba, no to próbujmy, tym bardziej, że jest pewien surogat, jest nad czym pracować. Taka byłaby moja propozycja.

p. Walery Masewicz -

Przekonany zostałem całkowicie argumentacją prof. Zielińskiego. Należy już w tej chwili rozpocząć pracę nad tym.

Jesteśmy tu w końcu potrzebni, my prawnicy, ta grupa specjalistów. Możecie panowie dyskutować o innych sprawach bez naszej obecności. Są eksperci inni

Przewodniczący -

Proszę państwa, możemy wyłonić grupę roboczą, proszę bardzo. Tylko chciałbym wiedzieć o takich sprawach - kiedy ewentualnie nasze kolejne posiedzenie i wobec tego jak grupa robocza ewentualnie zdąży dzisiaj to przedstawi nam i będziemy dyskutowali, proszę bardzo. Ale ja mam wątpliwości czy grupa zdąży skończyć swoje prace przed końcem naszych plenarnych obrad. Praktycznie rzecz biorąc my mamy jeszcze do ewentualnego omówienia ten komunikat końcowy. I nic ponadto. A więc może skończmy obrady wcześniej i rozpoczniemy w grupie roboczej.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Ja nie wiem czy my dalej możemy dyskutować o komunikacie, o naszym stanowisku bez rozwiązania tej sprawy, bo ta sprawa nam brakuje do tego stanowiska. Wszystko inne mamy w zasadzie uzgodnione. To znaczy czekamy jeszcze na pewne odpowiedzi dotyczące art.15 i 17, które mamy usłyszeć w poniedziałek. Ale w zasadzie moglibyśmy zakończyć gdyby nie ten problem. Ja nie wiem, bo wypowiedź ministra Kwaśniewskiego jako nie specjalisty była dla mnie w tonie dość jasna, natomiast jak panowie zaczęli roztrząsać wątpliwości, to ja nie jestem całkiem pewien, czy my przyjmujemy zasadnicze idee tego tekstu, który kol. Kaczyński złożył, a przede

wszystkim to, że orzeczenie tej komisji będzie wiążące, będzie obligatoryjne, czy też nie. Bo jeżeli nie, to sprawa zaczyna się dla nas od nowa, dotycząca uregulowania tej sprawy. Dlatego, że bez tego cała ta procedura dla nas nie ma znaczenie, bo jest jeszcze jednym aktem próby gdzie jakiś czynnik się włączy do czegoś, tam przekonywania itp. Natomiast jeżeli przyjmujemy, że to ma być komisja, która ma zapobiec temu ażeby sprawy konfliktowe nie zostały rozstrzygnięte jednostronnie, tylko ma ostatecznie uregulować - najpierw perswazją, a potem ostateczną decyzją, to jeżeli przyjmujemy takie rozwiązanie, to ja powiedzmy nie mam wątpliwości, ale oczywiście jakiś zapis tego projektu ustawowego musimy wprowadzić do naszego stanowiska. I w zasadzie jest tutaj tylko jedna sprawa blokująca. Dlatego powiedzmy my musimy się jeszcze spotkać, jak będzie to dojrzałe - myślę, że albo w sobotę po południu, z tym, że o 18-ej mamy tutaj posiedzenie współprzewodniczących tych trzech głównych zespołów, więc musiałoby być to wcześniej, przed południem ja niestety bym nie mógł, natomiast wczesnym popołudniem w sobotę, albo we wtorek po Magdalence. Ale przyznam, że przed tą 11-tą w poniedziałek chciałbym mieć absolutną jasność czy to mamy rozwiązane czy nie. Bo jeżeli nie, to będę zmuszony wnosić ponownie tę sprawę.

p.Tadeusz Zieliński

Ja też jeżeli ta grupa robocza ma być powołana, to chciałbym mieć jasność. Bo ja w wypowiedzi obydwu panów Ministrów widziałem, że wzięwszy pod uwagę sposób tego zapisu, widziałem liczne w niemałym zakresie uzasadnione

wątpliwości natury technicznej. W wypowiedzi pana ministra Broła była pewna inna propozycja, która w dość istotnym stopniu osłabiała rozwiązanie tutaj przyjęte, tzn. chodzi o to, żeby sąd rozpatrywał jako roszczenie o przywrócenie do pracy - nie rozszczenie o przywrócenie w sensie dosłownym, tylko konstrukcja tutaj byłaby troszeczkę podobna, przy czym przesłanką tego roszczenia, o której zasadności decydowałby sąd, wynikałaby z wstępnej decyzji komisji, o której mówimy. To jest pewne osłabienie w moim przekonaniu, pewna komplikacja procedury, ale mimo wszystko to też jeszcze nie wyklucza obligatoryjnego charakteru orzeczenia, które ma charakter ostateczny - tu używam terminu "ostateczny" nie w rozumieniu KPA, ale w rozumieniu potocznym. Natomiast ja nie widziałem tu ze strony panów wyraźnego zakwestionowania samej idei obligatoryjności orzeczenia, decyzji, zalecenia tej komisji - chciałbym w tej sprawie mieć jasność, bo ja być może rozumiałem źle, szczególnie wypowiedź tutaj przed sekundą ministra Broła, napełniła mnie wątpliwościami.

Minister Jan Brol -

Ja stawiałem sprawę alternatywnie. Moja wypowiedź oparta była na takim założeniu pierwszym: czy rzeczywiście ta społeczna komisja pojednawcza upora się z całym tym bagażem zadań jakie wiążą się z normalnym postępowaniem quasi sądowym. To jest pierwsza sprawa. Mam co do tego poważne wątpliwości. I to jest pierwsza sprawa, I w związku z tym były moje propozycje. Jest druga rzecz - że jeżeli uznajemy, że ta komisja sobie poradzi z tym całym bagażem, to wtedy

uważam, że nie ma potrzeby formułowania roszczenia, tylko po prostu jest decyzja, która podlega wykonaniu. I taką stawiałem alternatywę.

p. Anatol Wasiljew-

Ja chciałem zadać pytanie, które będzie miało może retoryczny charakter, ale może w pewnym sensie inspirować pracę grupy ekspertów. Otóż w związku z art. 1 ust. 1 i 2. Pytania dwa. Pierwsze - w projekcie jest użyte sformułowanie "osoby, które utraciły pracę" itd. Czy myślimy o utracie pracy bez względu na formy rozwiązania stosunku o pracę, czy też tylko w określonej formie? To jest jedna kwestia, którą radziłbym rozstrzygnąć, bo jeśli szerzej to znaczy w każdej formie jeśli nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy. A druga kwestia to jest w związku z ust. 1 i 2 "z powodu działalności na rzecz" - i ust. 2 "lub też przynależność do..". Rozumiemy się o co chodzi. Czy w związku z tym tylko z powodu działalności na rzecz i przynależność do zawieszonych lub rozwiązanych - bo taka jest wymowa obecnie tego przepisu - czy też użyć formuły szerszej, jak w projekcie doręczonym na ostatnim posiedzeniu, to jest projekt uchylecia skutków rozwiązania z pracownikami stosunku pracy, gdzie użyta była szersza formuła, a także z powodu prowadzenia działalności związkowej w sposób niezgodny z przepisami ustawy z 8 października. Osobiście jestem zdania, że należałoby ten zakres przyczynowy rozszerzyć - z powodu działalności na rzecz zawieszonych i rozwiązanych związków zawodowych lub przy - należności do nich, a także z powodu działalności związkowej

niezgodnej z ustawą z 8 października. Dziękuję.

Minister Jan Brol -

Sformułowanie przesłanek uzasadniających w ogóle te uprawnienia o których mówimy, w ogóle ma kapitalne znaczenie, bo niewątpliwie w jednym jedynym wypadku gdzie dokument jest bezsporny wskazujący, że te przesłanki legły u podstaw dyscyplinarnego zwolnienia - przy zwolnieniu z art. 52 właśnie dyscyplinarnie. We wszystkich innych zaczyna się cała historia dowodowa. No bo co mamy w wypadku wypowiedzenia. To co skierował zakład pracy do związków zawodowych, czyli w trybie konsultacji z art. 38 od momentu kiedy zaczęły działać związki zawodowe. Jest tu całkowite, jesteście pozbawieni całkowicie dokumentacji. Jeżeli teraz jeszcze tak jak pan Wasiljew proponuje, żebyśmy to rozszerzyli na działalność związkową, niezgodną z ustawą o związkach zawodowych - przepraszam bardzo, ale **jakie** tu przesłanki mają decydować - czy to ma być napisane w zwolnieniu, a jeżeli na przykład powie pracownik: - mnie zwolniono z zakładu za to, że wynosiłem coś z zakładu pracy, jakieś drobiazgi - ale to był pretekst, bo w gruncie rzeczy to mnie zwolniono za działalność związkową niezgodną z ustawą. Przepraszam bardzo, tu muszą być kryteria sprecyzowane bardzo jasno i wyraźnie, dlatego że to nie jest okres jednego roku czy pół roku, przecież jest to okres 8 lat. I dlatego też ja nie wiem czy taka komisja społeczna udźwignie ten ciężar, który chcemy na nią nałożyć. To jest inne zagadnienie. Ale mnie się wydawało, że chodzi przede wszystkim o to, żeby załatwić te sprawy tzw. oczywiste.

A jeżeli tak, to przecież wiadomo o co tu chodzi - trzeba napisać to jednoznacznie, bo albo było porzucenie pracy, oczywiście wygaśnięcie umowy o pracę albo dyscyplinarne zwolnienie. I na tym skończyć. Bo każde inne gdy przyjdziemy, to są tysiące powodów, które dyrektor natychmiast wyciągnie. Jednak wydaje mi się, że powinniśmy dość racjonalnie określić zakres tego uprawnienia. Jeżeli będziemy sobie ot tak pisać, to więcej będzie z tego szkody społecznej niż pożytku.

p. L. Kaczyński -

Ja sobie zdaję sprawę z przesłanek, które panem kierują. Rzeczywiście uściślenie by tutaj spowodowało, że komisja miałaby łatwiejsze zadanie, problem dowodu stawałby nieporównanie łatwiej, chociaż też nie zawsze łatwo, po -
wiedzmy sobie szczerze. Przy porzuceniach pracy bardzo często byłyby trudności, a przy art.52 też takie trudności mogłyby wystąpić, i to nierzadko. Ale to jest myślenie z punktu widzenia prawa, od którego żadnego prawnika nie można zwolnić, ale do tego się też nie można ograniczyć. Nam chodzi o rozwiązanie bardzo istotnego problemu społecznego i to zarówno ze względu na zasady jakie kierują naszym ruchem, jak i co jeszcze pragmatycznie może ważniejsze, ze względu na postawę członków tego związku, i to nie tylko tych, którzy są tym zainteresowani, bo tych w końcu jest jednak bardzo zdecydowana mniejszość. Postawę wszystkich właściwie członków. I teraz jeżeli my to ograniczymy do tych dwóch przypadków - powtarzam z prawnego punktu widzenia rodziłoby mniej kłopotów, byłaby to konstrukcja czystsza - zgadzam się z tym - to wtedy rozwiązalibyśmy sprawę

dla pewnej grupy osób, a nie rozwiązalibyśmy dla innej, ponieważ znaczna część osób była zwolniona za działalność związkową, w szczególności w drodze zwyczajnego wypowiedzenia umowy o pracę. I wtedy z punktu widzenia kierownictw zakładów pracy, to było na pewno nawet ustępstwo na rzecz pracownika, bo kierownicy zakładów pracy działali wtedy w sposób - tzn.ci, którzy tak robili - konsylacyjny, że nie będzie miał tego 52, poprawia to jego sytuację pracowniczą, ograniczmy się do zwyczajnego wypowiedzenia. Zdarzały się przypadki kiedy mówiono - zawrzyjmy porozumienie, albo niech się pan sam zwolni, co zresztą było pewnym podstępem - obydwaj panowie Ministrowie dobrze o tym wiedzą. Pracownik się wtedy sam pozbawia wszelkich roszczeń i jego sytuacja pracownicza jest gorsza.

Jeżeli byśmy problem jednej grupy rozwiązali, a drugiej nie, to powstałyby ostre napięcia, żale z naszego punktu widzenia. Z punktu widzenia związku nie zostałyby rozwiązane w istocie nic, bo napięcia związane z tą sprawą by nie spadły ale tylko wzrosły. I problem społeczny w istocie by pozostał, mogę się założyć, czy to w ramach komisji porozumiewawczej, czy bezpośrednich rozmów z rządem czy rozmów trójstronnych tak jak tutaj między obydwoma centralami i rządem. Ten problem by za dwa miesiące czy trzy wypłynął - po co? Lepiej nawet ryzykując ~~dodatkowe~~ kłopoty, rozwiązać go odrazu. Te kłopoty oczywiście będą - będą kłopoty wynikające z przyczyn obiektywnych, a także subiektywnych, bo będą osoby, które będą chciały nadużywać tego

dobrodziejstwa przewidzianego przez ustawę, to prawda. Ale sądzę, że nie to tutaj jest najistotniejsze - trzeba roz -
wiązać pewien problem, który niestety, nie zamyka się w
tym, że chodzi o osoby jedynie, które pracę porzuciły lub
zostały zwolnione w trybie artykułu 52. Niestety, tak jest,
że się nie zamyka. I to przede wszystkim powinniśmy wziąć
pod uwagę. Dziękuję.

p.

Ja mam jedno pytanie krótkie: Czy ten dokument
strony "Solidarności" był wczoraj w jakiś sposób dyskusjo-
wany w Magdalence, czy nie. Bo ja widzę w tej chwili i z
wypowiedzi ministra Kwaśniewskiego ja zrozumiałem, że jest
to pewna gleba przyjęta i akceptowana wczoraj, nad którą
trzeba w tej chwili pracować. A w tej chwili tracimy czas,
którego każdy ma mało, bawimy się w pewną wymianę słów, w
pewną szermierkę, zbijanie sobie nawzajem argumentacji. Z
naszej strony od początku jest jasność sprawy, że problem
musi być rozwiązany tylko trzeba poszukiwać sposobu jego
rozwiązania i skłaniałbym się jednak, że ze względu na to,
iż jest bardzo mało czasu, bo jeśli w poniedziałek ma być
Magdalenka, to jest 3, kiedy my mamy spotkać się 4-go, a
5-go ma być zakończenie tej całej debaty, no to kiedy bę-
dziemy robić to - w ostatniej znowu chwili, kiedy była
szansa, że nasz zespół zakończy swoją pracę jako pierwszy,
a zostajemy się na samym końcu. Mamy w zasadzie pewne
sprawy zasadnicze załatwione, mamy jakiś uzgodniony w tej
chwili zarys sprawozdania czy też stanowiska naszego, po-
trzeba rozwiązać ten problem. Jednak skłonimy się do tego -

jest chęć ze strony grona ekspercko-profesorskiego, żeby usiąść i starać się na bazie tych dwóch dokumentów, rządowego i waszego zrobić jeden wspólny i trzeba robić to. Nie bawmy się w wymianę pewnych myśli, sugestii, tylko łatwiej jest chyba pisać, wrzucać to na papier i dyskutować już na pewnym materiale. Dziękuję bardzo.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Proszę bardzo, jakbym ponawiał pytanie, czy wniosek prof. Zielińskiego, żeby panowie dzisiaj jeszcze usiedli byłby przyjęty, czy też ta grupa miałaby się zebrać później. Ja w każdym razie chciałbym powiedzieć, że przed poniedziałkiem chciałbym znać ten ostateczny kształt, generalne stanowisko, który by ten ostateczny kształt szanował. Jakies retusze po tym są jeszcze możliwe. I stawiam też do dyskusji, czy mielibyśmy się spotkać w sobotę, czy we wtorek. Prof. Zieliński proponuje/ 3 min. przerwy. Zarządzam 5 minut przerwy.

(P r z e r w a)

Przewodniczący -

Proszę o zajęcie miejsc. Myśmy w trakcie przerwy króciutko wymienili poglądy. Chciałoby się, żeby akt przygotowywany nie był aktem przygotowywanym na kolanie, dlatego propozycję mamy następującą, tym bardziej, że są skomplikowane jak wykazała dzisiejsza dyskusja. Żeby grupa robocza popracowała nad nim. Myślę, że koledzy w tej grupie ustalą sobie termin, natomiast proponowałbym we wtorek po Magdalence odbyć spotkanie, na którym zakończylibyśmy wszystkie sprawy

i nie wiem czy w formie podpisania, czy w innej formule po prostu zakończyli przyjęciem jakiegoś wspólnego dokumentu. Jeżeli członkowie delegacji reprezentowanych by się zgodzili - tak mówię o całości sprawy, cały ten nasz dorobek chciałoby się już mieć w jednym miejscu, czy w jednej teczce, w jednym zapisie włączenie z tymi załącznikami, które byłyby przyjęte.

Minister Lech Nawacki -

Chciałem dwie rzeczy ustalić, precyzyjnie. Po pierwsze, żeby bywalców Magdaleny zapytać co to znaczy we wtorek po Magdalence, precyzyjnie, ponieważ obawiam się, że zespół chciałby się spotkać o określonej godzinie. A po drugie chciałbym się zapytać, czy ja mam rację myśleć w sposób następujący, że my właściwie w znacznej części mamy już dogadany tekst naszego komunikatu, czy ustalenia końcowego. Chodzi o uzupełnienie go o te elementy, nad którymi ewentualnie będą pracowały te gremia robocze, o których przed chwilą mówiliśmy. Czy tak to mam rozumieć, czy też my we wtorek będziemy od początku ewentualnie zajmowali się redakcją tego dokumentu.

p. Tadeusz Mazowiecki -

Ja rozumiem, że myśmy ustalili, że te sprawy pracownicze - był to pkt.3, w którym są one wymienione u nas, no i że jest kwestia tego punktu 3-go, doredagowania. Z punktu widzenia pracy redakcyjnej, do której jestem również ku mojej rozpaczy wezwany jutro o 9-ej, to właściwie byłoby

naturalnie lepiej, żebyśmy już cały dokument mieli. Ale jednak tego 3-go punktu jest brak. Jeżeli jest to niemożliwe, no to lepiej by było żebyśmy się spotkali we wtorek tylko nie w godzinach zapóźnych, bo ten dokument musi być później włączony do jakiś innych dokumentów, powielony, dla uczestników tego spotkania generalnego itd. Proponowałbym więc godz.11 we wtorek.

p. Tadeusz Zieliński -

Ja w imieniu naszej strony, nie mam nic przeciwko temu terminowi wtorkowemu o 11 godzinie. Uważam, że technicznie jest to możliwe, będzie dyscyplinować "nocne rodaków rozmowy" w poniedziałek.

Przewodniczący -

Rozumiem -wtorek 11-ta. Tylko prośba byłaby jedna, żeby zespół roboczy ustalił jak rozpoczyna tą pracę - z naszej strony rozumiem, że prof. Masewicz by uczestniczył, prof. Zieliński i kol. Kaczyński; ze strony rządowej ?

p. L. Nawacki -

To teraz jest kwestia, kiedy zespół rozpoczyna pracę. Jeżeli dzisiaj to prof. Sanetra, a jeśli jutro to już nie prof. Sanetra. Zależy kiedy jest to posiedzenie.

Przewodniczący -

Panie prof.Zieliński czy mógłby pan określić swoje możliwości czasowe?

Prof. T.Zieliński -

Może dzisiaj zaczniemy?...

p. L.Kaczyński -

Czy można by ewentualnie zaproponować na przykład sobotę godz.9, jako pierwszy termin?

Przewodniczący -

Sobotnia propozycja nie wszystkim odpowiada, może inne zespoły pracują, tzn. prof. Masewicz z tego co jestem zorientowany jest zaabsorbowany w innej pracy w tym czasie i byłby nieobecny, a jest on jedynym w naszym gronie prawnikiem mającym takie doświadczenia. Tu jest męska propozycja - za 10 minut. Czy jest to możliwe, bo tutaj muszę dbać również o kondycję poszczególnych ludzi, żeby przedstawiciel drugi waszej ekipy mógł zaraz usiąść na te dwie godziny? Bo jest to termin, który wszystkim pozostałym uczestnikom odpowiada.

Proponuję zatem, żebyśmy zakończyli obrady całego zespołu, grupa robocza zostaje i ustalili, że we wtorek o godzinie 11-ej spotyka się cały zespół dla zakończenia całej sprawy. Jeżeli jest zgodność, to chciałbym podziękować za dzisiejsze spotkanie.

Mam tylko jeszcze jedną prośbę do ministra Nawackiego, jeśli można. Czy jest możliwe, żebyśmy we wtorek mieli taką ilość egzemplarzy materiałów całości zespołu, żeby każdy z członków zespołu mógł je mieć. Mówię o tym ostatecznym materiale końcowym. Z wyłączeniem oczywiście tego co będzie przedmiotem posiedzenia zespołu, to co wszystko dotychczas zostało ustalone, żeby było w jednym dokumencie.

Minister L. Nawacki - To już rozdajemy. Nie wiem czy ja dobrze zrozumiałem - chodzi o ten materiał, który będziemy

uzupełniali w pkt.3 - jeśli tak, to już rozdajemy.

Przewodniczący: Z załącznikami?...

Minister L.Nawacki - Nie, nie z załącznikami. No to teraz musimy się umówić, czy załącznikami będą te dokumenty, które uległy minimalnej korekcie w toku prac komisji nadzwyczajnej, czy załącznikami będą dokładnie te teksty, które wynegocjowaliśmy. Bo tam zredagowaliśmy ten komunikat w ten sposób, że piszemy na przykład że zmieniono ustawę związkową tak i tak, szczegółowe rozwiązania przedstawia załącznik nr 1. Chodzi mi o to, że w tej chwili nie mamy tego załącznika w brzmieniu, w którym został wynegocjowany, w związku z czym czy załączamy ten załącznik wynegocjowany, czy też ewentualnie przyjęty przez Sejm ostatniego dnia uznamy jako swój załącznik.

p. Tadeusz Mazowiecki -

No nie, myślę że ten, który ustaliliśmy, a to, że najwyższy organ państwa zmienił nam jedno słowo, to nic nie szkodzi.

Minister L. Nawacki -

No to mamy jasność - dzisiaj rozdamy tekst bez załączników.

Przewodniczący -

Załączników mamy trzy, czwartym będzie ta nowa ustawa. Chciałbym podziękować za dostarczenie tego materiału, jeszcze będzie trochę czasu, żeby przeczytać.

Terminy mamy ustalone, wobec tego dziękuję serdecznie i zespół - do zobaczenia za chwilę, grupa robocza, a zespół o godzinie 11 we wtorek.



Inw. 46013